

PAWEŁ MATYASZEWSKI

PARADOKS KATA I ŻOŁNIERZA  
W WIECZORACH PETERSBURSKICH JOSEPHA DE MAISTRE

*Wieczory petersburskie* hrabiego Josepha de Maistre stanowią najśłynniejsze chyba dzieło tego sabaudzkiego filozofa. Pisane przez wiele lat jego życia – rozpoczęte pod koniec pierwszej dekady XIX wieku (1809?)<sup>1</sup>, a wydane w czerwcu 1821 roku, czyli w kilka miesięcy po śmierci autora – są prawdziwym *credo* de Maistre'a, *summą* jego poglądów filozoficznych, religijnych i ezoterycznych. To w nich de Maistre wyraził swoje najważniejsze myśli illuministyczne, stanowiące podstawę budowanej przez tyle lat mistycznej teorii providencjalizmu, objaśniającej człowieka i świat poprzez boskie plany Opatrzności. Nie dziwi więc chyba wcale, że spośród wszystkich jego jakże licznych utworów właśnie *Wieczory petersburskie* mogły zostać nazwane przez samego de Maistre'a „ukochanym dziełem”<sup>2</sup>.

Utwór napisany został w formie rozmów (po francusku: *entretiens*), jakie letnimi, lipcowymi wieczorami 1809 roku prowadzą między sobą w Petersburgu trzy zaprzyjaźnione ze sobą osoby: hrabia (*comte*), w którym rozpoznać można z łatwością *alter ego* samego de Maistre'a, przebywającego w Rosji w latach 1803-1817 z oficjalną misją dyplomatyczną jako wysłannik specjalny Królestwa Sardynii na dworze cara Aleksandra I, kawaler (*cheva-*

---

Dr hab. PAWEŁ MATYASZEWSKI, prof. KUL – Katedra Literatur Romańskich w Instytucie Filologii Romańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: pawel.matyaszewski@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Rok 1809 jako prawdopodobną datę rozpoczęcia pisania *Wieczorów petersburskich* proponuje najśłynniejszy dzisiaj specjalista życia i dzieła Josepha de Maistre, profesor Jean-Louis Darcel z Uniwersytetu Sabaudzkiego w Chambéry, rodzinnym mieście de Maistre'a. Por. *Les Soirées de Saint-Petersbourg ou Entretiens sur le Gouvernement Temporel de la Providence*, édition critique sous la direction de J.-L. Darcel, vol. I, Paris–Genève, 1993, s. 9.

<sup>2</sup> Por. C. LATREILLE, *Correspondance inédite de J. de Maistre à G.M. Deplace*, „Revue bleue” mars 1912, s. 396.

lier) de B\*\*\*, młody szlachcic francuski, którego wydarzenia Rewolucji francuskiej i zawierucha wojen napoleońskich rzuciły nad brzegi Newy<sup>3</sup>, oraz senator (*sénateur*) T\*\*\*, Rosjanin i członek Rady Sankt-Petersburga<sup>4</sup>. Ów wieczorowy dialog rozpisany na trzy głosy wyrażony został w formie mniej więcej proporcjonalnych objętościowo jedenastu rozmów, w czasie których trzej interlokutorzy dyskutują ze sobą na wiele różnorodnych tematów, dotyczących „doczesnych rządów Opatrzności”<sup>5</sup>, mistycznych problemów świata i człowieka, odczytując sekretne plany Stwórcy i tajemny porządek Kosmosu. Tak naprawdę nigdy nie dochodzi między nimi do żadnych sporów czy różnicy zdań, a zadawane czasem sobie nawzajem pytania są raczej retoryczne i zachęcają do dalszego rozwijania wspólnych im rozważań, tak jak gdyby wszyscy trzej mężczyźni mówili jednym głosem i myśleli jedną myślą, uzupełniając się nawzajem i przekazując w potrójny sposób jeden i ten sam punkt widzenia. Albowiem – jak dowodzi w swoim głęboko mistycznym utworze Joseph de Maistre – Prawda jest tylko jedna i niepodzielna, a trójgłos rejestrowanej rozmowy służy jedynie jako atrakcyjnie literacko forma, aby ową Prawdę przekazać i jeszcze bardziej udowodnić Jej odwieczną jedność i boskie źródło.

W siódmej rozmowie *Wieczorów petersburskich* natrafiamy na ciekawą historyjkę, a zarazem płynącą z niej fascynującą zagadkę postawioną przez Senatora dwóm pozostałym rozmówcom. Stanie się ona punktem wyjścia poniższych rozważań<sup>6</sup>. Otóż Senator opowiada o swojej wizji, jaka często go nachodzi, a w której wyobraża on sobie spotkanie i rozmowę przeprowadza-

<sup>3</sup> Ciekawe jest to, że dokładnie taki sam los spotkał Xaviera de Maistre, rodzzonego brata Josepha, prozaika, wojskowego, malarza i nowelistę, autora słynnego utworu z 1794 roku *Podróż dookoła mego pokoju*. Jako emigrant polityczny przybył on do Rosji w 1792 roku i pozostał tam, prawie bez przerwy, aż do swej śmierci w 1852 roku. W 1805 roku został mianowany Dyrektorem Biblioteki i Muzeum Admiralicji w Sankt Petersburgu, a w armii carskiej doszedł do stopnia generała, biorąc udział w wojnie kaukaskiej, a wcześniej w wojnach napoleońskich walcząc po stronie koalicji w szeregach armii rosyjskiej.

<sup>4</sup> Tradycyjnie uważa się, że pod postacią kawalera de B\*\*\* kryje się Gabriel de Bray, francuski emigrant, a zarazem ambasador Bawarii w Sankt Petersburgu, natomiast senatorem T\*\*\* miałby być Bazylej Stiepanowicz Tamara, obaj bardzo zaprzyjaźnieni z de Maistrem w czasie pełnienia przez niego misji dyplomatycznej na dworze cara Aleksandra I. Zob. na ten temat: A. GUILLAND, *La rhétorique dans les « Soirées de Saint-Petersbourg » de Joseph de Maistre : réfuter et convaincre*, „Revue des études maistriennes” 12 (1996), s. 78.

<sup>5</sup> Pełny tytuł omawianego tutaj utworu de Maistre’a to *Wieczory petersburskie, czyli rozmowy o doczesnych rządach Opatrzności*.

<sup>6</sup> J. DE MAISTRE, *Les Soirées de Saint-Petersbourg*, Paris 1960, s. 209-210. Wszystkie przetłumaczone na język polski i przytoczone w niniejszym studium cytaty z *Wieczorów petersburskich* pochodzą z tego właśnie francuskiego wydania utworu.

ną z przybyszem z kosmosu, istotą inteligentną i ciekawą świata, na temat panującego na Ziemi porządku rzeczy.

Trudno nie zauważyć, że de Maistre posługuje się tutaj typowym dla wieku Oświecenia zabiegiem stylistycznym, polegającym na tym, że – tak jak ma to miejsce na przykład w *Szpiegu tureckim* Marany czy zwłaszcza w *Listach perskich* Monteskiusza – odkrywanie rzeczywistości powierzone zostaje „obcemu”, przybyszowi z innej strefy geograficznej, kulturowej i mentalnej<sup>7</sup>. Pozornie naiwne spojrzenie istoty z zewnątrz służy ostrzejszemu wydobyciu obrazu opisywanej rzeczywistości oraz, a może i przede wszystkim, lepszemu uzmysłowieniu czytelnikowi, jakiego rodzaju dziwne prawdy i paradoksy przenikają jego życie i istotę otaczającego go świata. Paradoksalnie też Joseph de Maistre jest w swoim pomyśle nader bliski fantastycznym powiastkom filozoficznym jakże znienawidzonego przez siebie Woltera, na przykład jego *Micromégas* czy *Memnon*, w których istota pozaziemska, przybysz z innej, odległej planety, staje się świetnym, baczny i jakże krytycznym obserwatorem rzeczywistości naszego ziemskiego globu<sup>8</sup>. Wprowadzenie do literatury wątku *science fiction* nie oddalało bynajmniej czytelnika od realiów życia jego własnego świata, ale wprost przeciwnie – tym bardziej pozwalało mu przyjrzeć się jego prawdziwej, nierzadko zadziwiającej czy wręcz porażającej naturze, z której istnienia często nie zdawał sobie sprawy.

Kiedy wyimaginowana przez Senatora rozmowa schodzi na temat panującego na Ziemi porządku i systemu prawa, przybysz z kosmosu zostaje poinformowany, że wykroczenie przeciw jego przepisom wymaga w pewnym określonych, najcięższych przypadkach, aby łamiący je człowiek został za swój czyn ukarany śmiercią. Co więcej, pozaziemska istota dowiaduje się, że to szczególne prawo uśmiercania, wedle którego zabijanie bliźniego nie jest wtedy wyjątkowo zbrodnią samą w sobie, ale aktem stojącym na straży porządku społecznego, zostało powierzone wśród ziemian tylko dwóm osobom, a raczej przedstawicielom dwóch zawodów: katu i żołnierzowi. Między tymi dwoma „zawodowymi zabójcami” (*tueurs de profession*)<sup>9</sup> istnieje jednak zasadnicza różnica, z której przybysz z kosmosu musi sobie zdać sprawę, aby lepiej ogarnąć ziemską rzeczywistość. Otóż kat z reguły zadaje śmierć pojedynczym osobom, winnym, gdyż skazanym prawomocnym wyrokiem w imieniu panującego prawa, a czyni to w ogóle raczej rzadko, tak że

<sup>7</sup> Por. H. COULET, *Le Roman jusqu'à la Révolution*, Paris 1967, s. 390 i *passim*.

<sup>8</sup> Zob. J. VAN DEM HEUVEL, *Voltaire dans ses contes, de Micromégas à l'Ingénu*, Paris 1967.

<sup>9</sup> *Les Soirées de Saint-Pétersbourg*, s. 209 (wyrażenie i podkreślenie de Maistre'a).

„jeden z tych ministrów śmierci wystarcza na całą prowincję”<sup>10</sup>. Sytuacja żołnierzy jest diametralnie różna: „nigdy ich dosyć, gdyż muszą zabijać bez umiaru i zawsze uczciwych ludzi”<sup>11</sup>. Nie dość więc, że żołnierze uśmiercają masowo i na sporym obszarze naszego globu, to w dodatku ich ofiarami padają najczęściej, w odróżnieniu od sprawiedliwych wyroków wykonywanych przez kata, przypadkowi, niewinni ludzie, nie skazani żadnym słusznym werdyktem legalnego sądu ani nie zasługujący *a priori* na społeczne czy też ludzkie potępienie. Zagadka, jaką Senator stawia przybyszowi z kosmosu, jest następująca: jeden z owych „zawodowych zabójców” cieszy się wśród ziemian, od zawsze i w każdym zakątku globu, ogromną chwałą i zaszczytami, społecznym przyzwoleniem i wyróżnieniem, natomiast drugi, budzący powszechną odrazę, został okrzyknięty okrutnikiem i jest narażony na wieczną wzgardę i potępienie. Pozaziemska istota musi odgadnąć, kogo więc ludzkość otacza nimbem bohatera, a kto zasługuje w jej oczach na hańbę: kat czy żołnierz?

Oczywiście odpowiedź, jakiej spontanicznie udzieliłby przybysz z kosmosu, wskazujący na kata jako „istotę wzniosłą”<sup>12</sup>, społecznego męża zaufania, a gardzący zarazem żołnierzem jako godnym ludzkiego potępienia „ministrem okrucieństwa i niesprawiedliwości”<sup>13</sup>, daleka by była od prawdy i nie odpowiadałaby ziemskiemu stanowi rzeczy. Okazuje się, że oparcie się na zdrowym rozsądku i logicznej kalkulacji staje się przyczyną ciekawego paradoksu, który Joseph de Maistre chce uzmysłowić czytelnikowi swych *Wieczorów petersburskich*. Kat, który wykonuje wyroki śmierci zgodnie ze stanowionym w społeczeństwie prawem, czyli niejako za jego zgodą i przyzwoleniem jako strażnik dobra, sprawiedliwości i porządku publicznego, musi, paradoksalnie, wstydić się odwiecznie swej profesji, otoczony ludzką anatamą, podczas gdy zabijający bez litości i umiaru żołnierz cieszy się społecznym zaufaniem i ma niekiedy szansę stać się bohaterem narodowym, uwielbionym przez ludzi i historię. Kat żyje w anonimowości, z dala od innych ludzi, chowając swą twarz przed tłumem pod okrywającym jego głowę kapturem, w przeciwieństwie do żołnierza, zdobiącego często swe skronie wieńcem laurowym i żyjącego w glorii swojego zawodu, otoczonego społeczną czcią i publiczną chwałą. W jakiś niewytłumaczalny dla samego człowieka sposób sprawiedliwy topór kata przegrywa ze ślepo zadającym śmierć mieczem żołnierza: posłuszny wykonawca ludzkiego prawa nie może

<sup>10</sup> Tamże, s. 209 (tłumaczenie własne).

<sup>11</sup> Tamże (tłumaczenie własne).

<sup>12</sup> Tamże (tłumaczenie własne).

<sup>13</sup> Tamże, s. 210 (tłumaczenie własne).

nawet się porównywać w społeczeństwie z okrutnym siewcą wojny. Jak zauważa de Maistre, nie ma pojęć bardziej przeciwstawnych w ludzkim porządku rzeczy niż szafot i pole bitwy:

Żołnierz i kat zajmują tak naprawdę dwa przeciwległe szczeble drabiny społecznej [...]. Nie ma nic bardziej szlachetnego niż ten pierwszy, nic bardziej odrażającego niż drugi [...]. Ich zadania zbliżają się do siebie tylko wtedy, gdy jeszcze bardziej się od siebie oddalają; stykają się ze sobą tak, jak pierwszy stopień okręgu styka się z 360 stopniem, właśnie dlatego, że nie może już być nic bardziej odległego<sup>14</sup>.

Owo geometryczne porównanie, jakim posługuje się Senator, pokazuje jednak paradoksalnie, że tak jak pierwszy i ostatni stopień okręgu znajdują się blisko siebie, wręcz stykając się ze sobą, albowiem między nimi nie ma już żadnego innego, tak samo kat i żołnierz stoją obok siebie bardzo blisko, niezależnie od społecznych, emocjonalnych ocen ich profesji. Inaczej mówiąc, zarówno kat, jak i żołnierz należą do tego samego świata pojęć w ezoterycznej koncepcji de Maistre'a i stykają się ze sobą znacznie bliżej i ściślej, niż to może wydawać się niewtajemniczonym. Mistyczne prawa geometrii okręgu wyrażają prawdy tajemne, których nie można ogarnąć gołym okiem, pojąc ludzkim rozumem ani zmierzyć szkiełkiem mędrca.

Elementem, który bardzo przybliży postać kata i żołnierza, a który Joseph de Maistre będzie świadomie wręcz uwypuklał w swoim utworze, jest przerażające wprost okrucieństwo ich zadań i misji. Czytając w *Wieczorach petersburskich* słynny fragment przedstawiający scenę wykonywania egzekucji łamania kołem, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że de Maistre z pewną premedytacją podkreśla potworność opisywanego obrazu:

Przybywa na plac publiczny, pokryty zbitym, falującym tłumem. Rzucają mu truciela, ojcobójcę, świętokradcę. Chwyta go, rozciąga, na leżącym krzyżu i przywiązuje doń, unosi ramię; zapada wówczas straszliwe milczenie i słychać tylko trzask kości, pękających pod drągiem, i wycie ofiary. Odwiązuje ją, przenosi na koło: zdruzgotane członki oplatają szprychy, głowa zwisa, włosy jeżą się, a usta szeroko otwarte wydają od czasu do czasu tylko kilka krwawych słów, wzywających śmierci. Skończył; serce mu bije, ale z radości. Winszuje sobie, mówiąc w duszy: nikt nie łamie kołem tak dobrze jak ja. Schodzi, wyciąga rękę splamioną krwią, a sprawiedliwość rzuca mu z daleka kilka sztuk złota, które unosi przez szpaler ludzi, odsuwających się od niego ze zgrozą<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Tamże (tłumaczenie własne).

<sup>15</sup> Tamże, s. 40 (tłumaczenie: J. TRYBUSIEWICZ, *Joseph de Maistre*, Warszawa 1968).

Potworność działań żołnierza bynajmniej wcale nie wydaje się mniejsza od opisywanego okrucieństwa kata. Jak już wcześniej zostało wspomniane, jego zadaniem jest wszakże zabijanie nieznanych sobie, przypadkowych i często niewinnych ludzi. Żołnierz wyrusza on na wojnę, „ażeby porozrywać na kawałki na polu bitwy bliźniego, który go nigdy nie obraził, a który także zbliża się doń, aby sprawić mu ten sam los, o ile zdoła”<sup>16</sup>. De Maistre podkreśla bardzo mocno, że wojna nie ma nic wspólnego z heroicznym obrazem rycerskich wypraw czy pojedynków, ale jest okrutną, przerażającą, niekontrolowaną rzezią, której żołnierz dopuszcza się w jakimś niepojętym amoku i szale. Pole bitwy dokonuje w nim okrutnej metamorfozy: pochłonięty walką, nagle zapomina o swoich wyznawanych na co dzień zasadach moralnych, wrodzonej uczuciowości, naturalnym współczuciu dla innych. Dotknięty jakąś niewyobrażalną siłą niszczenia, żołnierz przekształca się w krwawe narzędzie do zabijania, zatracą się, stając się prawdziwą dziką bestią, opanowaną ślełą furią i żądzą mordu:

Na pierwszy sygnał, młody i dobrze ułożony człowiek, wychowany w odrazie do przemocy i krwi, opuszcza ojcowski dom i podąża czym prędzej z bronią w rękę odnaleźć na polu walki tego, którego nazwie wrogiem, nie wiedząc nawet, co to słowo znaczy. Jeszcze wczoraj byłoby mu przykro, gdyby jakimś nieszczęsnym trafem skrzywdził kanarka swojej siostry; jutro ujrzy go, jak wspina się po stosie trupów, by stamtąd lepiej dojrzeć, co dzieje się wokół niego [...]. Krew, która płynie zewsząd, jeszcze większej dodaje mu podniecia, aby przelać krew własną lub innych; rozpała się on stopniowo, aż dochodzi do stanu prawdziwego uwielbienia dla tej rzezi<sup>17</sup>.

Co jeszcze bardziej przybliża do siebie owych „zawodowych morderców”, to fakt, że człowiek nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego ktoś obrał zawód kata, jakże potworny w swej istocie i otoczony odwiecznym ludzkim potępieniem, albo co powoduje w żołnierzu jego przerażającą przemianę, każącą mu zapomnieć o swej naturalnej wręcz miłości bliźniego i wpychającą go w dziką furię zabijania i żądę mordu. Zrozumienie tego fenomenu przekracza możliwości ludzkiego rozumu i nie da się dokonać za pomocą racjonalnej czy empirycznej spekulacji. Pisząc o kacie, de Maistre zadaje podstawowe pytanie metafizyczne:

<sup>16</sup> Tamże, s. 208-209 (tłumaczenie: A. WIELOMSKI, *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Lublin 1999).

<sup>17</sup> Tamże, s. 217 (tłumaczenie własne).

Czymże jest owa niezrozumiała istota, co nad wszystkie zawody przyjemne, popłatne, uczciwe, a nawet szacowne, których mnóstwo stoi otworem przed siłą lub zręcznością człowieka, przekłada męczenie i uśmiercania swych bliźnich? Ta głowa, to serce – czyż są takie same jak nasze? [...] rozum nie wykrywa w naturze ludzkiej żadnej pobudki, zdolnej decydować o wyborze tego zawodu<sup>18</sup>.

Podobne pytanie, także głęboko ontologicznie, dotyczy powołania żołnierza: co skłania ludzką istotę, aby tak gwałtownie i brutalnie odrzuciła swoje wyznawane na co dzień wartości moralne i oddała się nagle szaleństwu mordowania niewinnych ludzi na polach bitewnych? Dlaczego „nic nie jest w stanie oprzeć się tej sile, jaka popycha człowieka do walki”?<sup>19</sup> Jak to się dzieje, że skoro „nic nie jest bardziej przeciwne jego naturze”, zabijanie innych jest zarazem czynem, który „najmniejszy wstręt w nim wywołuje”<sup>20</sup>?

Dla de Maistre’a rozwikłanie owej „potwornej zagadki”<sup>21</sup> wymaga odniesienia się do świata mistyki, w którym intelekt wspomagany musi zostać metafizyką. Przekonany, że „nie da się po ludzku wyjaśnić”<sup>22</sup> ani powołania do zawodu kata, ani fenomenu okrucieństwa żołnierza, gdyż oba te pojęcia i zjawiska wymykają się wszelkiej racjonalności i rozumowej spekulacji, sabaudzki filozof wpisuje ich istnienie w prawa porządku nadnaturalnego, rządzonego ręką Opatrzności i kierowanego mądrością boską, które stają się podstawą wyznawanego przezeń providencjalizmu. W tym świetle zarówno kat, jak i żołnierz są postaciami głęboko mistycznymi, którym powierzona jest przez Stwórcę szczególna misja, a potworność ich zawodu i czynów przełoży się na piękno ich powołania i wypełnianego przez nich boskiego zadania.

De Maistre nie ma wątpliwości, że zarówno kat, jak i żołnierz otrzymują w swych działaniach prawdziwie boskie powołanie jako osoby wybrane przez Stwórcę. Jeśli chodzi o kata, każde jego pojawienie się w społeczeństwie jest przez de Maistre’a wręcz porównywane do aktu boskiego stworzenia, poprzez który człowiek ten został wybrany i powołany przez Opatrzność:

zewnątrznie jest taki sam jak my, rodzi się tak samo jak my, lecz jest to istota niezwykła i na to, by zaistniała w rodzinie ludzkiej, trzeba specjalnego dekretu, jakiegoś FIAT potęgi stwórczej. Stworzenie jej jest takim samym aktem jak stworzenie świata<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, s. 40 (tłumaczenie J. Trybusiewicz).

<sup>19</sup> Tamże, s. 222 (tłumaczenie własne),

<sup>20</sup> Tamże (tłumaczenie własne).

<sup>21</sup> Tamże (tłumaczenie własne).

<sup>22</sup> Tamże, s. 207 (tłumaczenie własne).

<sup>23</sup> Tamże, s. 40 (tłumaczenie J. Trybusiewicz).

Żołnierz również jest postacią głęboko mistyczną, otrzymującą boskie powołanie i wypełniającą ponadnaturalną misję. W istocie to nie generałowie wielkich armii czy rządzący narodami prowadzą człowieka na pole bitwy, lecz on sam, wiedziony jakimś ogromnym, lecz niezrozumiałym dla siebie i innych odwiecznym instynktem zapisanym w jego naturze wyrusza tam, by przelewać krew swoją i bliźnich: „Nagle człowiek dostaje boskiej furii, innej niżli nienawiść i złość, zbliża się na pole walki nie wiedząc czego chce, ani co czyni”<sup>24</sup>.

Zarówno kat, jak i żołnierz są więc narzędziami w rękach Opatrzności, powołanymi niebiańskim dekretem, by wypełniać plany boskiej ekonomii. Podstawowym ich zadaniem jest, w ludzkim, doczesnym porządku rzeczy, stanie na straży ładu społecznego i ochrona suwerennej władzy. Tak samo kat, jak i żołnierz są gwarantem porządku publicznego, podporą stanowionych przez legalną władzę praw społecznych, fundamentem wszelkiego ładu budowanego przez człowieka. Owa szczególna misja kata i żołnierza ma oczywiście, według de Maistre’a, swoje źródło w boskich planach i jest dowodem na stały udział Opatrzności w życiu społecznym człowieka:

Bóg, chcąc sprawić, by ludzie rządili ludźmi, przynajmniej zewnątrz, powierzył władcom najwyższą prerogatywę karania zbrodni i tu przede wszystkim są oni Jego reprezentantami [...]. Istnieje tedy w kręgu doczesnym boskie i widome prawo karania zbrodni i prawo to, tak stałe jak społeczeństwo, któremu zapewnia stałość, wykonywane jest niezmiennie od początku rzeczy [...] widzimy, że na całej powierzchni globu wszystkie rządy prowadzą stałą działalność, by zapobiegać poczynaniom zbrodni lub je karać; miecz sprawiedliwości nie posiada pochwy – zawsze musi albo grozić, albo uderzać<sup>25</sup>.

Pracując więc na rzecz utrzymania porządku społecznego, będąc filarem ładu politycznego, kat i żołnierz realizują nie tylko ludzkie zamiary i plany, ale są wysłannikami boskiej polityki na ziemi, czuwając nad miłym Bogu porządkiem rzeczy. Skazany prawomocnym wyrokiem złoczyńca tudzież zabijany przez wojsko wróg suwerennej władzy czy narodu nie tylko, że naruszyli ziemski porządek społeczny, ale zaatakowali jego fundament, czyli budujące go odwieczne prawa boskie. Obrazili nie tylko majestat ludzkiej władzy, ale przede wszystkim będącego jej Autorem samego Stwórcę.

<sup>24</sup> Tamże, s. 221-222 (tłumaczenie A. Wielomski).

<sup>25</sup> Tamże, s. 41 (tłumaczenie J. Trybusiewicz).



Opisywany tu motyw kary nie tylko pozwala na zrozumienie działań kata i żołnierza na rzecz ziemskiego porządku społecznego, ale jest niejako wstępem do ogarnięcia ich misji w sensie głęboko mistycznym. De Maistre nie ogranicza ich zadań do funkcji policyjno-represyjnych dla zachowania ładu ludzkiej społeczności, podobnie jak też nie chodzi mu tylko o legitymizację władzy świeckiej poprzez utożsamianie jej dekretów z wolą Opatrzności. W swym providencjalizmie de Maistre idzie o wiele dalej od Bossueta. Wykonywana przez człowieka w obrębie świata doczesnego kara na swoim bliźnim jest także, a może i przede wszystkim, realizacją słusznego, bo boskiego wyroku, jaki spada na ludzkość za jej przewinienia i grzechy. Zarówno kat, jak i żołnierz karzą ludzi z woli Opatrzności, wyrażając w swoim działaniu nieustające i jakże bolesne upomnienie zsyłane przez Boga na wiarołomną ludzkość. Ich funkcja wykracza daleko poza literę ludzkich praw i wpisuje się w starotestamentowy motyw zbrodni i kary człowieka jako człowieka. Przelewana przez kata i żołnierza krew jest karą zbiorową, wymierzoną całej ludzkości, gdyż cierpieć muszą wszyscy nawzajem jako gatunek ludzki, bez względu na stopień winy czy niewinności. Jest to przede wszystkim wynikiem grzechu pierworodnego, obciążającego wszystkich ludzi, niezależnie od ich ziemskiego postępowania i miary ich uczynków. Owa wspólnota winy i kary bierze się również z mistycznego przekonania de Maistre'a o dziedziczności grzechu jako takiego: wina człowieka obciąża jego bliźniego, niezależnie od czasu i przestrzeni, w związku z czym również i boska kara jest dziedziczna, przechodząc odwiecznie z człowieka na człowieka, z pokolenia na pokolenie<sup>26</sup>. Powoływani boskim dekretem i prowadzeni niezrozumiałym dla nich samych instynktem uśmiercania, kat i żołnierz są więc niejako wpisani na zawsze w ludzką kondycję, gdyż Bóg będzie przez nich nieustannie wymierzał grzesznemu człowiekowi Swą słuszną karę za jego przewinienia, a krew sprawiedliwości będzie przelewała się wiecznie w czasie jego ziemskiego wędrowania.

Realizując boską karę poprzez rozlew krwi, kat i żołnierz nadają również temu aktowi, choć i ta prawda także umyka ludzkiemu rozumowi, głęboki sens ofiarny i ekspiacyjny. Innymi słowy, płynąca na szafocie lub polu bitwy krew staje się dla de Maistre'a ofiarą pokutną, krwawą daniną, jaką ludzkość składa Bogu za swe przewinienia w nadziei odkupienia swoich win. Idea ekspiacji jest wrodzonym człowiekowi, odwiecznym pierwiastkiem jego egzystencji, mistycznym instynktem regulującym od zawsze jego relacje z Bogiem poprzez składaną ofiarę krwi:

<sup>26</sup> Tamże, s. 289-291.

Cała ziemia bezustannie nasiąka krwią, jest więc tylko ogromnym ołtarzem, gdzie wszystko, co żyje, musi być bez końca składane w ofierze, bez umiaru, bez przerwy, aż do dokonania się rzeczy, aż do śmierci śmierci<sup>27</sup>.

Według owej mistycznej teorii ofiary składanej Bogu<sup>28</sup> de Maistre uważa, że jedyną formą ekspiacji, poprzez którą człowiek jest w stanie przebłagać zagniewane Niebo, staje się danina ludzkiej krwi<sup>29</sup>. Krew jest zasadą życia, czyli życiem samym<sup>30</sup>, tak więc jej przelanie jest najwyższą ofiarą, jaką człowiek może złożyć Bogu. Skoro życia ciała, skażonego grzechem, jest we krwi, jej poświęcenie staje się ofiarą pełną, a dokonywana ekspiacja – totalną. Przelanie krwi jest dla de Maistre'a aktem mistycznym, gdyż to w niej kumuluje się ludzkie zło, tak więc jej przelanie staje się dla człowieka ofiarą oczyszczającą. Danina ludzkiej krwi składanej Bogu jest więc nie tylko rytuałem przebłagania, lecz pozwala ludzkości wyzwolić się od grzechu, albowiem przelew krwi jest oczyszczeniem, ujęciem z człowieka skumulowanego w nim zła. Ofiara ludzkiej krwi jest więc aktem głęboko eschatologicznym, pozwalającym skąpanej w niej ludzkości zmyć swoje przewinienia i oczekiwać odkupienia win.

W świetle owej mistyki krwi, kat i żołnierz są niejako kapłanami przelewającymi na ofiarnym stosie krew grzeszników, składającymi ludzką ofiarę Bogu w celu przebłagania Jego gniewu, a przez to oczyszczającymi świat ze zła. Kat i żołnierz to istoty wzniosłe, a ich misja jest zbawcza dla ludzkiego gatunku: przelana przez nich krew pracuje na rzecz odkupienia win i nadziei zbawienia człowieka. Potworność ich działań przekształca się więc w piękno, jakim jest szczęście życia wiecznego, szafot zaś i pole bitwy stają się niezbędnym dla jego osiągnięcia ofiarnym, a zarazem zbawczym ołtarzem odkupienia ludzkich przewinień. I nawet jeśli misja kata dotyczy tylko lo-

<sup>27</sup> Tamże, s. 222 (tłumaczenie A. Wielomski).

<sup>28</sup> Teoria ta została najlepiej wyrażona przez de Maistre'a w jego dziele *Eclairissement sur les sacrifices (Objaśnienia o ofiarach)* z 1810 roku. Przedstawiając i analizując historię religii i wierzeń ludów od czasów najdawniejszych, pogańskich, de Maistre dostrzega w nich jeden wspólny element, powtarzający się niezależnie od czasu i przestrzeni: składając od zawsze ofiarę Bogu lub bogom, aby Go/ich przebłagać i odkupić swoje winy, ludzkość odwiecznie była przekonana, że najpełniejszą ofiarą jest danina ludzkiej krwi. Zob. na ten temat: WIELOMSKI, *Od grzechu do apokatastasis*, s. 62-63.

<sup>29</sup> Przekonanie o konieczności poświęcenia ludzkiej krwi jako nieodzownym elemencie ofiary składanej bóstwu występuje powszechnie w większości religii pierwotnych. Por. J. CAZENEUVE, *Les rites et la condition humaine*, Paris, 1968, s. 411.

<sup>30</sup> Utożsamienie krwi z pierwiastkiem życia jest powszechne w wierzeniach ludów od najdawniejszych czasów. Por. J.-P. ROUX, *Le Sang, mythes, symboles et réalités*, Paris 1988, s. 47-48. Por. też: D. FORSTNER, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 362-363.

kalnej społeczności, a zadania żołnierza rozszerzają się do terytorium jego państwa czy narodu, to obaj działają na rzecz zbawienia wszystkich ludzi, gdyż obaj składają ofiarę ludzkiej krwi i pomagają całej ludzkości dokonać jej ekspiacji i oczyszczenia. Różnica ilościowa nie ma tutaj większego znaczenia. Można by rzec, że żołnierz uzupełnia niejako pracę kata, albowiem karząca ręka sprawiedliwości ludzkiej „dosięga tylko niewielu, a często nawet oszczędza ich”<sup>31</sup>, stąd też czyny żołnierza powiększają obszar działania kary i ofiary, przez co czynią ekspiację pełniejszą, gdyż bardziej odpowiadającą stopniowi ludzkich przewinień.

W tym, że misje kata i żołnierza nawzajem się uzupełniają, tkwi także paradoksalnie zasadnicza, istniejąca między nimi różnica. Jeśli nie liczyć możliwości błędu w ferowanym przez sędziów werdykcie, kat składa w ofierze ludzi winnych, skazanych prawomocnym wyrokiem za ich przewinienia wobec społeczeństwa. Ich wina jako grzeszników jest bezsporna nie tylko w oczach ludzi, ale również, a może i przede wszystkim, z punktu widzenia boskiej sprawiedliwości. Ileż natomiast żołnierz popełnia na wojnie „szczęśliwych niesprawiedliwości, potworności, i niepotrzebnych okrucieństw!”<sup>32</sup>, zabijając mniej osób winnych niż niewinnych ofiar. Kat oczyszcza więc społeczeństwo ze złej krwi, która je zatruwa, natomiast w misję żołnierza wpisane jest niejako popełnianie aktu przelewania krwi niewinnej.

Owa zasadnicza różnica powoduje, że to tylko żołnierz, a nie kat dokonuje ofiary totalnej. Podobnie jak kara spadająca na ludzkość z bożego wyroku, ofiara krwi składana Bogu musi także dotyczyć wszystkich ludzi jako gatunku ludzkiego, stąd też – według de Maistre’a – sens cierpienia i śmierci niewinnych, gdyż ich krew pracuje dla dobra wszystkich ludzi. Ich ofiara jest eschatologicznie niezbędna dla wspólnego zbawienia ludzkości, albowiem ich niewinna krew przelewana jest solidarnie dla odkupienia ludzkich win i oczyszczenia świata ze zła. Żołnierz składa więc na wojnie ofiarę najpełniejszą, ponieważ niewinny cierpi za grzesznika i przelewa swą krew dla jego zbawienia.

Być może to właśnie ta prawda wyjaśnia zasadniczą różnicę kondycji ludzkiej kata i żołnierza. Mimo całej swoistej apologii kata, jaka znajduje się w *Wieczorach petersburskich*, a która pozwoliła Stendhalowi określić jej autora mianem „przyjaciela kata” („l’ami du bourreau”)<sup>33</sup>, de Maistre nie uważa w jego osobie żadnych pozytywnych cech jako człowieka. Kat jest w istocie osobą tragiczną, skazaną na samotność i społeczne wyizolowanie,

<sup>31</sup> *Les Soirées de Saint-Petersbourg*, s. 221 (tłumaczenie A. Wielomski).

<sup>32</sup> Tamże, s. 210 (tłumaczenie własne).

<sup>33</sup> STENDHAL, *Correspondance*, t. II, Paris 1908, s. 388-389.

nie zdradzającą w zasadzie żadnych cech charakteru, tak że nawet nie można stwierdzić, czy jest on człowiekiem dobrym czy złym:

żadne usta nie zgodzą się wypowiedzieć na przykład, że jest cnotliwy, że jest uczciwym człowiekiem, że gozdzien jest szacunku, etc. Żadna pochwała moralna doń się nie stosuje, bo wszystkie kładą jako warunek stosunki z ludźmi, a on nie utrzymuje żadnych<sup>34</sup>.

Żołnierz, wprost przeciwnie, jest u de Maistre'a dobrym, uczciwym i szlachetnym człowiekiem, szczerym i obowiązkowym, zachowującym swoje człowieczeństwo i hartującym w walce swój charakter, nie upodlającym się pomimo przerażających obrazów potworności, w której bierze udział:

Niesamowity spektakl rzezi nie powoduje wcale, że żołnierz staje się nieczuły. Pośród krwi, która płynie z jego ręki, jest on ciągle ludzki, tak jak czystą pozostaje żona w miłosnych uniesieniach<sup>35</sup>.

Mordowanie nie przynosi jego upadku, lecz odwrotnie – czyni go coraz lepszym: wojna go uszlachetnia i udoskonala. W perspektywie tej swoistej apologii wojny u de Maistre'a zadawane cierpienia i przelewanie ludzkiej krwi nie tylko, że nie demoralizują żołnierza, ale wprost przeciwnie – powodują jego ciągle wznoszenie się na coraz wyższe poziomy moralne i duchowe. Broniąc wielkich wartości i cnót narodowych, żołnierz walczy o święte ideały i szlachetność honoru; jego odwaga, połączona z religijnością, czynią z żołnierza istotę prawdziwie wzniosłą<sup>36</sup>.

I być może tutaj tkwi istota i tajemnica owej zagadki, jaką de Maistre wyraża ustami Senatora z *Wieczorów petersburskich*, a na którą sam nie daje nam żadnej odpowiedzi w swym utworze. Kat jest tym, który zabijając winnych, skazanych prawomocnym wyrokiem, oszczędza zarazem siebie jako potencjalna ofiara składana na ludzkim ołtarzu odkupienia. Jego misja jest ważna, ale w dokonywanej przezeń egzekucji przelewana jest jedynie krew skazańca. Żołnierz zaś, zabijając innych, ryzykuje jednakże przede wszystkim swoje życie, przelewając na ofiarnym stosie nie tylko krew bliźniego, ale też swoją własną. Kat składa więc w pewnym sensie ofiarę niepełną, gdyż niejako „zapomina” o sobie samym, żołnierz natomiast gotów jest zaw-

<sup>34</sup> *Les Soirées de Saint-Petersbourg*, s. 40 (tłumaczenie J. Trybusiewicz).

<sup>35</sup> Tamże, s. 218. (tłumaczenie własne).

<sup>36</sup> Tamże, s. 217-219.

sze oddać się ofiarnemu rytuałowi całkowicie i bez końca, poświęcając bez wahania także swoje życie. I to właśnie, być może, skazuje kata na samotność i niezrozumiałe społeczne potępienie, podobnie jak szlachetna gotowość żołnierza do złożenia siebie w ofierze czyni go bohaterem wśród swojego narodu. Owa niepojęta ludzkim rozumem prawda zawarta jest w mistycznym prawie geometrii okręgu.

#### BIBLIOGRAFIA

- MAISTRE J. DE: *Les Soirées de Saint-Pétersbourg ou Entretiens sur le Gouvernement Temporel de la Providence*, édition critique sous la direction de Jean-Louis Darcel, Paris–Genève: Editions Champion-Slatkine 1993.
- *Les Soirées de Saint-Pétersbourg*, Paris: La Colombe 1960
- CAZENEUVE J.: *Les rites et la condition humaine*, Paris: P.U.F. 1968.
- COULET H.: *Le Roman jusqu'à la Révolution*, Paris: Librairie Armand Colin 1967. Collection U.
- FORSTNER D., OSB: *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. P. Pachciarek, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1990, s. 362-363.
- GUILLAND A.: La rhétorique dans les «*Soirées de Saint-Pétersbourg*» de Joseph de Maistre: réfuter et convaincre, „*Revue des études maistriennes*” 12 (1996), s. 78 nn.
- LATREILLE C.: Correspondance inédite de J. de Maistre à G. M. Deplace, „*Revue bleue*”, mars 1912, s. 396 nn.
- ROUX J.-P.: *Le Sang, mythes, symboles et réalités*, Paris: Fayard 1988.
- STENDHAL: *Correspondance*, t. II, Paris 1908.
- TRYBUSIEWICZ J.: *Joseph de Maistre*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1968.
- VAN DEM HEUVEL J.: *Voltaire dans ses contes, de Micromégas à l'Ingénu*, Paris: Librairie Armand Colin 1967.
- WIELOMSKI A.: *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Lublin: Instytut Liberalno-Konserwatywny 1999.

#### LE PARADOXE DU BOURREAU ET DU SOLDAT DANS LES *SOIRÉES DE SAINT-PÉTERSBOURG* DE JOSEPH DE MAISTRE

##### R é s u m é

Dans les *Soirées de Saint-Pétersbourg*, son texte de philosophie ésotérique le plus important, Joseph de Maistre remarque qu'il existe dans le monde deux métiers dont la fonction consiste à donner la mort aux proches, sans que pour autant cet acte puisse être qualifié de meurtre: le bourreau et le soldat. Leur fonction étant complètement légitime, officiellement reconnue par la loi humaine, de Maistre ne cesse pourtant de souligner le caractère monstrueux de ce dont ils sont chargés dans la société. Le bourreau apparaît comme un être insensible, dépourvu de toute émotion, tuant ses victimes de sang froid et sans scrupules. Quant au soldat, de Maistre souligne surtout la métamorphose que subit l'homme sur le champ de bataille, où il oublie son système de va-

leurs morales naturelles pour se transformer en un monstre cruel, capable de tuer ses proches qu'il ne connaît même pas, innocents dans leur majorité. Pour Joseph de Maistre, il est impossible d'expliquer humainement, à l'aide de la raison, le phénomène du bourreau et du soldat, c'est-à-dire de comprendre comment l'homme, un être compatissant et miséricordieux de par sa nature, se laisse emporter par les horreurs de l'exécution et de la guerre. Convaincu que ce phénomène échappe à toute spéculation purement humaine, Joseph de Maistre explique l'insaisissable par le recours aux plans secrets de la Providence. Les actes cruels du bourreau et du soldat s'inscrivent dans l'impénétrable économie divine. Tout d'abord, tous les deux exécutent le châtement que Dieu inflige à l'humanité à cause de ses péchés perpétuels en vue de la punir pour ces prévarications constantes. De plus, leur mission a aussi un caractère profondément sacrificiel, le sang répandu par le bourreau et le soldat coulant en tant qu'offrande à la divinité pour lui demander son pardon et d'apaiser sa colère. L'immolation du sang ayant donc un sens essentiellement eschatologique, la mission du bourreau et du soldat s'avère salutaire pour toute l'humanité. Aussi bien l'offrande du sang des coupables à l'échafaud que le sacrifice de celui des innocents dans la guerre sont d'essence sotériologique, indispensables pour le salut de tous les êtres humains. Par là, la mission du bourreau et du soldat, malgré l'horreur évidente de leurs actes, exprime donc le sens des plans secrets de la divinité.

*Résumé par Paweł Matyaszewski*

**Słowa kluczowe:** Joseph de Maistre, religia, konserwatyzm.

**Mots clefs:** Joseph de Maistre, religion, conservatisme.

**Key words:** Joseph de Maistre, religion, conservatism.